NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE

Opłata uiszczona ryczałtem. Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy

Nr. 34 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 25 sierpnia 1935 r. Rok II

POLSKA KARTA

TYGODNIK NIEZALEŻNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 8, KONTO P. K.O.304077.

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Reprezentacje: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12. Łódź, ul. Podleśna 8

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	75 groszy
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykły „ „	20 „

GDY POLSKA W KLESZCZACH MILJARDA I ŻYDA SIŁ GONI RESZTĄ, — GDY ZNIKĄD POMOCY...ŁAJDACTWEM JEST POPIERAĆ OBCYCH.

Słowo do młodzieży u progu roku szkolnego

Za parę dni oblicza miast naszych zmienią radykalnie swój wygląd: ulice wypełnią się po brzegi jazgotem granatowych mundurków i wrzawą beztroskiej młodości.

Tysiące młodzieży ściągnie z wakacyjnych obozów, letnisk, aby wprzęgnąć się znów na długich 10 miesięcy w kierat codziennej pracy szkolnej.

Chwila, która się zbliża jest szczególniej ważna dla trojakiej kategorji ludzi: przedewszystkiem, oczywiście, młodzieży — dalej — jej rodziców, a wreszcie dla kupiectwa.

Dla rodziców nadchodzi, a względnie już nadszedł bardzo ciężki termin: trzeba sprawić po kilka nieraz nowych ubrań, dziesiątki książek, moc różnych drobiazgów, które bardzo wydatnie obciążają domowy budżet.

Odwrotnie zaś ma się sprawa z kupiectwem, dla którego, po martwym „ogórkowym sezonie", rozpocznie się znowu upragniony r u c h. Miljony złotych w całym kraju popłyną szeroką strugą do kas kupieckich. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że 80 proc. kupiectwa w Polsce stanowią żydzi, to bez większego wysiłku mózgu pojmiemy, że dla nich to właśnie nadchodzi okres żniw. Dlatego też wyglądają oni tego początku września z niecierpliwością, szykują stosy tandety i zacierają ręce z uciechy.

Lecz, gdyby tak tym razem nadzieje ich zawiodły i żniw wogóle tego roku nie było?

Rodacy! Zastanówcie się chwilę: jest w Polsce nieliczna wprawdzie garstka kupców chrześcijańskich, ale jednak jest. Są to ludzie, którzy się już nawet nie łudzą nadzieją większegoo ruchu — to ludzie, dla których kanikuła trwa przez cały Boży rok. Gdybyśmy tak zrobili niespodziankę i z początkiem tego roku szkolnego zanieśli do nich swój ciężko zdobyty grosz: **masz bracie, zarób i ty trochę, bo także przecież żyć musisz!?**

A żyd stałby przed pustym sklepem i pienił się z wściekłości, że goje w Polsce zmądrzeli i nie dadzą się więcej łapać na „tanią"…. t a n d e t ę.

Olbrzymie zyski ciągną z początkiem każdego roku szkolnego księgarnie — zwłaszcza te, które handlują staremi książkami. Przed 10-cioma tygodniami nierozsądna młodzież wysprzedała za bezcen wszystkie podręczniki; żyd je zmagazynował posortował — i teraz ta sama młodzież przyjdzie zapłacić za nie po czwórną cenę.

Czyż książki te nie można było wymienić między kolegami, uniknąć żydowskiego pośrednictwa i tylu kosztów? Można było — przy odrobinie rozsądku i dobrej woli. Ale był także i inny sposób: Zwykle młodzież przed wakacjami książki już nie są w głowie, ale istnieją przecież koła rodzicielskie, gminy szkolne i t. p., które dyspenują znacznemi nieraz funduszami — czyż nie mogły one skupić te książki, zmagazynować na czas wakacyj, a teraz je z małym zarobkiem sprzedać? Jeśliby nie można było skupić odrazu wszystkie podręczniki, to przynajmniej połowę, ćwierć, a już o tysiące złotych mniej zarobiłby żydzi. Nie jest to wcale tak trudno, trzeba tylko jakiejś inicjatywy. My spełniamy swój obowiązek należycie: co roku zwracamy na ten fakt uwagę, tak jak to czynimy dziś właśnie. Komu wywody nasze nie trafiły do przekonania przed okresem wakacyj, temu spewnością trafią obecnie, gdy... dobrze się nieraz musi nakręcić zanim zdobędzie tych kilkadziesiąt złotych na książki.

Teraz nam każdy rację przyzna — byleby tylko za 10 miesięcy znowu bez sprzeciwu.

Gdzie się tylko zwrócić słyszy się skargi i lamenty na kryzys. Własną nierozwagę, lekkomyślność i, poprostu, głupotę każdy stara się osłonić przed wyrzutami sumienia tem magicznem zdaniem.... k r y z y s w i n i e n! Ha, może i kryzys, ale nie tyle materjalny ile raczej umysłowy: k r y z y s z d r o w e g o r o z s ą d k u.

Słuchajcie więc Rodacy:

Idziemy do Was nie z obłudą i chęcią wyzysku, ale z dobrem braterskiem słowem i radą. Przysłowie mówi: **„mądry Polak po szkodzie".** I słusznie. Oto narzeka teraz, że dziesiątki złotych przepłaca za książki, które jego sąsiad czy oklega sprzedał żydowi za parę groszy. Lecz czas nareszcie zmądrzeć i przed szkodą i u progu tego roku szkolnego postanowić sobie:

ANI JEDNEGO GROSZA ŻYDOWI!

Niechże i oni, przynajmniej raz w życiu, doznają podczas swych żniw klęski gradobicia.

MŁODZIEŻY POLSKA!

Do Was zwracamy się przedewszystkiem. Wasze umysły są świeże, nie przetrute jeszcze tak dalece jadem żydowskiej obłudy. Postarajcie się wpłynąć na Waszych Rodziców, żeby wszystko dla Was zakupili u swoich — u Polaków!

Nie wierzcie tym ludziom głupim i podłym, którzy kalumnie rzucają na własnych braci - kupców, że są [illegible] „zdziercami" i tp.

Pomyślcie tylko: bardzo możliwe, że sami staniecie kiedyś za ladą — czy wtedy **mielibyście sumienie okraść kogoś oszukać?** Z pewnością, nie. Myśl samą o tem odtrącacie od siebie z oburzeniem. Otóż **takim jak Wy jest każdy kupiec polski.** Pomyślcie, że sami kiedyś otworzycie własne sklepy, kancelarje, gabinety, k t ó r y c h u n i k a l i b ę d ą W a s i r o d a c y. Czy nie będzie Wam się serce krajało z żalu i goryczy? Nie sprawiajcie zatem tych przykrości pracującym już na niewdzięcznym terenie rodakom, ale wszyscy udajcie się do nich!

Pokażcie, że mieszka w Was duch bohaterskich Orląt, które krew serdeczną na brukach rodzinnych miast przelały dla Świętej Sprawy;

Dziś Sprawa nie wymaga od Was krwi, **ale trochę dobrej woli i rozsądku,** który Wam nawet korzyść materjalną przynisie.

A więc

nowy rok szkolny rozpoczynamy pod hasłem:

SWÓJ DO SWEGO!

G a u d e a m u s i g i t u r!

Przyszłość jest nasza!

Dr. Ludwik R.

„Wielcy panowie międzynar." sojusznikami Wilhelma II.

PRZY POMOCY „EKSKAJZERA WILUSIA" CHCĄ OBALIĆ HITLERA.

W paryskiem piśmie **„Excelsior"** zamieszcza **p. Georges Martel** ciekawy artykuł p. t.: **„Wilhelm II ma nadzieję, że jego godzina niebawem wybije..."** Przytoczymy kilka szczególniej nas interesujących ustępów tego artykułu:

„Wilhelm II nie udziela żadnych wywiadów od chwili zapanowania hitleryzmu (jest w tem niewątpliwie jakiś związek), przyjmuje jednak od czasu do czasu przyjaciół, tudzież „w i e l k i c h p a n ó w m i ę d z y n a r o w y c h", których sympatje dla monarchizmu niemieckiego są wypróbowane. Jeden właśnie z takich „międzynarodowych" gości odbył niedawno dłuższą rozmowę z Wilhelmem, z której wywnioskował, że **ex-cesarz niemiecki jest nadal optymistą, że wierzy w to, iż restauracja monarchji jest w Niemczech nieuniknione i ma nadzieję, że jego godzina wybije niebawem".**

W dalszej części artykułu mamy bliższe informacje o celach wizyty -owych tajemniczych „panów międzynarodowych".

„Coraz częściej przybywają do Doorn pielgrzymki żydów. Ongiś do tego zakątka, ukrytego wśród lasów, przybywały delegacje patrjotyczne, delegacje byłych kombatantów Niemiec... Dziś przybywają **masowo żydzi.** Żydzi III Rzeszy korzystają ze swych podróży w interesach do Holandji, aby móc złożyć w Hofmarschallamt w Doorn swe karty wizytowe, którym towarzyszą często gorące zapewnienia lojalności, kwiaty, a nawet.... dary żywnościowe. Jak wiadomo w dzień św. Marcina całe Niemcy spożywają tradycyjnie gęś. Otóż w tym roku w dniu tym ekskaiser otrzymał 22 wspaniałe gęsi od kilku bogatych żydów z Kolonji. Osobliwa manifestacja uczuć wiernopoddańczych i antyhitlerowska! Ubiegłej zimy, jak wiadomo, pewien bankier niemiecki żyd, osiedlony obecnie w Londynie, ofiarował się ekskaiserowi z nieograniczonym kredytem, gdy ten znajdował się w kłopotach finansowych"....

Sprawa więc jasna jak słońce! Chcą przy pomocy Wilusia obalić Hitlera! Jakichże już oni nie imali się sposobów! Próbowali przestraszyć społeczeństwo niemieckie bojkotem, tworzyli d l a p r z y p o d o b a n i a s i ę H i t l e r o w i żydowskie organizacje narodowo-socjalistyczne, grozili swą tajemniczą potęgą — nic nie pomogło.

Ostatnio stali się obrońcami katolicyzmu i, jak to z cytowanego artykułu widzimy **próbują także szczęścia od strony monarchji i Wilusia.** Absolutnie nie mogą pogodzić się z myślą, że Niemcy są raz na zawsze dla nich stracone.

Bardzo jednak wątpimy

Skonfiskowano.

takim radykalnym środkiem byłoby przeywrócenie władzy starego „e k s c e s a r z a" Wilusia. Posiew antysemityzmu zbyt bujnie już zaczął w Niemczech kiełkować, żeby zmiana przywódców czy ustroju mogła go stłumić.

(w)

—0—

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu...
Franciszek Liszt.

Czy tędy droga?

W ostatnim nrze naszego pisma poruszył p. Dr. Ludwik R. nader żywotną sprawę realizacji haseł samoobrony narodowej drogą spółdzielczości. Autor jest gorącym jej zwolennikiem i zaleca ją szczególniej dla wsi naszej, dla której — jak udowadnia na przykładach — może stać się prawdziwem dobrodziejstwem.

Otóż ja — jako chłop, publicysta i organizator handlu wiejskiego — czuję się potrójnie zobowiązany dorzucić do tego tematu uwag parę. Zaznaczam, że cokolwiek poniżej wypowiem popłynie to z głębokiego przekonania opartego na wieloletniej obserwacji i doświadczeniach.

Na wstępie odważę się podać w wątpliwość twierdzenie Dra R., że wskazywana przez niego droga jest tak wybitnie celowa.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że w gruncie rzeczy **nie jestem przeciwnikiem spółdzielczości** (najlepszym tego dowodem są choćby moje artykuły propagandowe w prasie), **ale doświadczenia dyktują mi, że nie należy całego wysiłku akcji skupiać w tym jednym tylko punkcie, bo on często — o i jak często! — zawodzi.** W ciągu swej kilkuletniej pracy publicystycznej w pismach antysemickich zwiedziłem cały szereg mniejszych i większych sklepów Kółka Rolniczego, a w rezultacie tych obserwacyj notowałem ze **smutkiem: piękną, wzniosłą i pożyteczną rzeczą jest spółdzielczość, ale u nas, niestety, w całej pełni nie do zrealizowania!**

„N i e w s z y s t k o c o j e s t p i ę k n e w y m a l o w a ć d a s i ę"... — powiada Hrabia w „Panu Tadeuszu".

Otóż w tem sęk właśnie!

Spółdzielczość należy do tego rodzaju programów życiowych, które są piękne i pociągające dotąd dopóki pozostają... ideą; wcielone w kształty realne odtrącają zazwyczaj swą tragikomiczną parodją. W tym samym rzędzie — i to nawet nie tak daleko spółdzielczości — można postawić taki np. komunizm, który jako idea pociąga wielu szlachetnych marzycieli o „raju na ziemi", gdy obserwowany w praktyce przeraża swo ją ohydą.

Pisząc to, czuję na sobie pioruny spojrzeń i myśli starych weteranów spółdzielczości spod chorągwi wielkich Wawrzyniaków, Marcinkowskich i in.

Słyszę dokoła groźne okrzyki: **dowody!**

Przystępuję więc — nie d o w o d y, ale — do konkretnych faktów, które, mam nadzieję, poprą wydatnie moje bluźniercze tezy.

Uczynię to — swoim zwyczajem — w ten sposób, że wezmę l a s t n o t l e a s t sklep Kółka Rolniczego z mojej okolicy, pokiereszuję skalpelem ścisłego kupieckiego rachunku i wyciągnę odpowiednie wnioski.

Zdaniem Dra R. założenie sklepu spółdzielczego na wsi nie natrafia na **większe trudności: 50 gospodarzy po 10 zł udziału i — sklep gotów. Bardzo słusznie.** Ale nie znaznaczył p. R., że **nierównie więcej trudności sprawia utrzymanie takiego sklepu.**

Średni sklep Kółka Rolniczego na wsi ma obroty dzienne od 15 do 20 zł. Czysty zysk kalkuluje się zazwyczaj przeciętnie na 8—10 procent.

Obsługa sklepu jest oczywiście płatna i w. to w skali procentowej: kierownik pobiera 2—3 procent utargu, ekspedjent (subjekt) 3 proc. i kasjer pół proc. Pozatem pół procent idzie stale na rzecz Towarzystwa Rolniczego. A więc 6—7 proc. zysków pochłania już sam zarząd sklepu. A gdzie lokal, furmanki, patenty, podatki. nieprzewidziane straty, manco i td.? Te 10 proc. zysku zostaje pochłonięte z czubem! Czy wobec tego sklep taki może się rozwijać? Wykluczone. Nawet wegetować dłuższy czas nie może, bo kapitał powoli stopnieje do szczętu. A teraz pytanie: czy chociaż ci ludzie pracujący w sklepie zarobią? Policzmy: kierownik 2 proc. od 15 zł — więc 30 gr., subjekt 3 proc. 45 gr. i kasjer pół proc. 7 i pół gr. A trzeba zważyć, że sklepikarz wiejski rozpoczyna pracę w lecie już o 4-tej rano, a w zimie najpóźniej o 6-tej i stoi za ladą do 12-tej w nocy. Ogrzewać sklepów wiejskich w zimie niema zwyczaju. Mamy zatem pełny obraz warunków w jakich pracować musi na wsi pionier idei spółdzielczości. Bogać tam pełny! Zapomniałem o jednej jeszcze rzeczy: sklepikarz ten zarobi swoje 45 gr, ale pod tym warunkiem, że nie popełni w ciągu dnia żadnej omyłki, co przy drobiazgowych wiejskich zakupach (za jajko, soli za 7 gr, cukru, za 5 herbaty — tak!) jest niemal nieuniknione.

Często więc bywa, że po miesiącu takiego „urzędowania" dygnitarz sklepowy nietylko, że nie otrzyma ani grosza pensji, ale musi jeszcze kilkanaście złotych dołożyć. A ściągnąć z niego nie trudno, bo podpisał weksel na... 1,000 zł. Odchodzi więc ze swego „stanowiska" rozgoryczony, ostrzegając przed nim innych.

Czy można się temu człowiekowi dziwić. Choćby był nie wiem jakim idealistą to nie wystrzyma długo, bo wyżre go poprostu głód. Próbuj dziś żyć za 45 groszy! Tak więc zmieniają się w tych sklepach funkcjonarjusze jedni po drugich, aż wreszcie kontygent się wyczerpie i — sklep upada. Wtedy zjawia się błyskawicznie sklep żydowski i ludność rozgoryczona i zawiedziona wraca spowrotem do „Moszka" w przeświadczeniu, że szkoda wysiłków, bo „m y n i e d a m y r a d y". Isytuacja jest o wiele gorsza niż przed założeniem sklepu, bo nikt już sobie i wspomnieć nie da o jakimkolwiek swojskim handlu. Takie niefortunne próby zwykła nasza ludność zapamiętać długo!

Taki oto los spotyka [illegible] tych naszych ł a t w o z a ł o ż o n y c h spółdzielni. Są wprawdzie wyjątki: exemplum wspomniany przez p. R. sklep w Kosieniec.ach, pod kierownictwem p. Barana. Ale czy i on utrzyma się długo na tym poziomie — należy wątpić. Trudno przecie wymagać, żeby p. Baran, człowiek zdolny i wykształcony, zadowalał się długo miesięcznym zyskiem 50 zł. przy 16-tu godzinnej pracy na dobę. Takiego poświęcenia trudno od niego wymagać. Mamy jeszcze i inne dobrze prosperujące spółdzielnie (Handzlówka), ale są to tylko szczęśliwe wyjątki.

Nietylko bowiem obecne warunki handlowe są wrogami tego rodzaju sklepów. Wrogów tych jest wiele. Na pierwszym planie trzeba postawić **nieuczciwość**. Grzyb ten rozpowszechniony jest u nas szeroko i toczy nawet najbardziej kwitnące placówki. Nie znaczy to, żeby brakowało u nas „czystych rąk", ale, że te ręce są zazwyczaj odtrącane przez brudne łapy różnych spekulantów, które najczęściej dostają się do steru spółdzielni. Bardzo przykry i smutny fakt, ale — niestety — prawdziwy. Zaraza ta szerzy się w spółdzielniach począwszy od najmniejszych.

Bywa więc tak: subjekt sklepowy, sprzedający towar na zboże, jaja, bardzo często, w tajemnicy przed zarządem, przy podrożeniu tych produktów spienięża część ich na własną rękę chowając zyski do kieszeni. Jest to wcale łatwe. Ktoś np. sprzedał lub wymienił za tower 2 kopy jaj po 5 gr. za sztukę. Za 2 dni cena jaj podnosi się na 6 gr. więc sprytny sklepikarz sprzedaje te 2 kopy wędrownym skupywaczom nabiału, zarabiając na czysto 1.20 zł. Ale bywa czasem, że rzecz taka się wykryje, więc gotowe rozgoryczenie, awantury a nawet procesy.

Kierownik zaś sklepu bierze się na inne tricki: zamiast jechać po towar do Składnicy Kółek lub do innej chrześcijańskiej hurtowni — jedzie do żyda. Dlaczego? Wcale nie z wielkiego sentymentu, tylko poprostu dlatego, że.... żyd wystawi fałszywą fakturę. Przy zakupnie towarów na 150 zł. 10 zł. można zatuszować śmiało. Tem tylko należy tłumaczyć dziwny upór kierowników wiejskich spółdzielni, którzy, pomimo licznych upomnień, (często nawet w prasie) ciągle wracają do żyda. Żyd, gdy się zarząda od niego kwitu, czy faktury zwraca się zawsze do klienta z zapytaniem: n y. n a i l e k w i t? — wystawi taki jakiego sobie życzysz!

Większe natomiast spółdzielnie wiejskie (połączone z mleczarnią, skupem zboża i jaj) oraz miejskie Składnice Kółek Rolniczych i t. p. padają zazwyczaj ofiarą defraudacyj. Znam wiele takich kwitnących początkowo placówek, które obrabowane zostały przez „panów dyrektorów" niemal do gołych ścian. Setki udziałowców potraciło wielkie sumy i ci przeklinają dziś spółdzielczość w biały kamień.

Wypadki takie obserwujemy niemal na porządku dziennym.

Są ludzie, którzy, zdaje się, termin „spółdzielczość" wywodzą nie od w s p ó ł d z i a ł a ć, ale... w s p ó ł d z i e l i ć s i ę cudzym mieniem.

Mamy więc oto wiernie nakreślony obraz naszej t. zw w s p ó ł d z i e l c z o ś c i.

Słowem uczciwego człowieka i publicysty stwierdzam, że napisałem to wszystko nie z myślą zaszkodzenia temu, tak gorąco wszędzie propagowanemu ruchowi, ale ujawniłem jego złe strony w rzetelnej trosce o skuteczność naszej wspólnej akcji.

Może nie mam w zupełności racji, ale, daj Boże, żebym jej nie miał wogóle! Zresztą spodziewam się, że zabierze ktoś jeszcze głos po mnie na ten temat.

Ale pomimo wszystko jestem pełen **najlepszych nadziei. Bo myli się p. Dr. R., że spółdzielczość jest jedyną drogą do realizacji naszych haseł. Jest jeszcze inna droga o całe niebo bardziej celowa.** I o tej drodze napiszę w najbliższym nrze naszego pisma.

KAZ. C. ŁAW.

-o:o-

Współudział żydów w rozwoju kapitalizmu.

Nowe kierunki w obrocie handlowym

Wpływ żydostwa przy kształtowaniu się nowoczesnego kapitalizmu jest dwutorowy, oddziaływujący bezprzecznie wewnętrznie na ukształtowanie się gospodarki; a prowadząc rozbudowę jego w rozroście przy tworzeniu się handlu międzynarodowego — mają wpływ dominujący przy zagarnianiu zysków w ręce tej finansjery, która wybiegła daleko ponad liczbę i siłę narodów.

Już w 17-tym wieku cały handel Hiszpanji, Portugalji, Niderlandów (Holandji) skoncentrował się w Hamburgu i spoczął w rękach żydów, którzy przybyli tam z południa; to samo pisze Sombart kreśląc gospodarczy rozwój Ameryki: „żaden kraj nie został tak owładniętym jak Ameryka, która bardzo wiele przyjęła (z myśli i ducha żydowskie go) w okresie kolonizowania się, amerykanizowania. Duch młodego nowoczesnego kapitalizmu został przyjętym wraz z kolonizacją, rozwinął gospodarczość i prześcignął kraje starego lądu".

A teraz spojrzyjmy na kształtowanie się nowoczesnego państwa, kiedy to kolonje stały się ekspansją ich kapitałów, a państwa bazą, do której napływały strumienie zysków kierowane umiejętnością przez banki i giełdy.

Bez obu tych faktoryj — zaoceanicznej i na terenie starego świata, —o strukturze nowoczesnego kapitalizmu i o jego obliczu trudno mówić; trudniejszem jednak staje się zrozumienie owego narodu, który bez własnego państwa.... w dominujący sposób wpływa na ukształtowanie się gospodarki świata, — który nadaje jej kierunek i tempo.

W rozdziale „Książę i żyd" — rozbiera Sombart ten problem dowodząc, że, kiedy dawniej był on niezbędnym finansistą za czasów merkantylnej gospodarki, to stał się tem bardziej koniecznym obecnie, kiedy ten ustrój na pieniądzu, a nie na pracy się opiera.

Nietylko, jako dawniej, żywi i odziewa on wojsko, lecz i uzbraja a obecnie i skierowuje na pole walki dla obrony swoich interesów, który postawił wyżej nad honor władzy i narodu.

Z dostawcy i liweranta przedzierzgnął się w księcia, dla którego władztwem stał się świat cały z bogactwem swoim i ludnością. Nie towar wymienny, nie kruszec dobyty lecz oblig, kartel, koncesja dyktują o rozwoju, o dobrobycie, o pracy w nowoczesne niewolnictwo 20-go wieku ujarzmiając ludzkość.

Kapitał w ich ręku stał się nie ko pletnią w ręku dozorcy niewolników świata starożytnego, stał się łańcuchem, który przykuł ludzkość do skały, by w więzach żyjący duch był bezwolnym, bezsilnym przy budowie tej nowoczesnej świątyni Salomona wedle planów Adon[illegible] [illegible] którą potentaci złota budują dla siebie, by [illegible] liczbie.

Twórcy papierów wartościowych i giełdy.

Pod koniec epoki merkantylnej, kiedy obieg pożyczki stał się zjawiskiem wybitnie publicznem, dostawca gotowego pieniądza, zwany popularnie „żydem książęcym“ przekształcił się w generalnego jego dostawcę, stworzywszy ogólny system kredytowy, będący ogromnem przeobrażeniem gospodarczej i społecznej struktury. Chodziło o przejście do okresu kapitalizmu wielkiego, do skomercjalizowania życia gospodarczego, do przeobrażenia gospodarczych czynników na handlowe — ustawodawstwu giełdowemu poddając narodowe gospodarstwo, przewartościowując zamianę użytku — w świadczenie usług; pod dyktatem pieniądza przy zmiennych jakości. A wszystko to ujętem zostało w przemyślaną organizację i w prawne zabezpieczenia, nieznanym ludom aryjskim nowym systemem zbudowane.

Na pierwsze miejsce wysunęły się sprawy o uprawnienie należności z tytułu papierów wartościowych, weksli, akcyj, bankocetlu i obligu, na których opierał się przetarg i zabezpieczenie praw pieniądza w jego mobilizacji. W ukształtowaniu się giełdy i jej organizacji występuje typowo czysty żydowski punkt widzenia na owo zagadnienie i, jak z dokumentów z owych czasów wynika, mieli w tem żydzi decydujący wpływ i twórczy swój współudział. co przyznaje Sombart, że „w rozwoju nowoczesnego życia gospodarczego i na powstanie jego mieli żydzi wpływ decydujący i są twórcami tegoż“.

(C. d. n.) **L. K.**

—o:O:o—

Żydostwo u siebie.

Stosunek żydów palestyńskich do świąt chrześcijańskich.

Znane są u nas natarczywe żądania żydowskie w domaganiu się zezwolenia na publiczne zarobkowania w niedziele i święta chrześcijańskie celem wyrównania rzekomej krzywdy za świętowanie w szabasy. Ostatnie wiadomości z Wileńszczyzny wskazują na słabnący już opór władz urzędowych, które, sądząc z radosnych wynurzeń żydów, dały im już pono jakieś w tym kierunku pożądane nadzieje. Warto wobec tego zwrócić uwagę na pewne zajście w palestyńskiem mieście Tel-Avivie, głównem środowisku wyemigrowanych od nas polskich żydów. Zajście to świadczy, jak żydzi u siebie odnoszą się do świąt chrześcijańskich.

Gdy przy schyłku ubiegłego roku pewne koła w tem mieście czyniły przygotowania do obchodu nowego roku, wydał naczelnik wydziału szkolnictwa zarządu gminy tego miasta publiczne przestrzeżenie, żeby się nikt nie ważył obchodzić uroczyście tego dnia, który jest "świętem chrześcijańskiem", bo „święto to jest sprzeczne z obyczajem żydowskim i okryje hańbą Tel-Aviv“.

„Rada miejska Tel Avivu — czytamy w tej odezwie — powzięła uchwałę użyć wszelkich środków, aby to zło ze swego środka usunąć. Dowiedzieliśmy się, iż czynią się już przygotowania, aby rozbić ten noworoczny obchód, stąd przestrzegamy was przed skandalami, które z tego powodu wyniknąć mogą. Przestrzegając was przed szkodliwemi następstwami, które bądźto ze strony prasy, bądź ludności wyniknąć dla was mogą, radzimy oszczędzić sobie kosztów i cicho siedzieć. Mamy nadzieję, że nie będziecie stawać w przeciwieństwie do ducha hebraizmu który zaszczepić w tym kraju starać się będziemy wszelkiemi siłami, ale owszem sami dopomożecie do skreślenia tego święta“.

— (—) **Zuzanna Paristz,** szef wydziału szkolnictwa rady gminnej w Tel Aviv.

Odezwę tę ogłoszono w hebrajskiem piśmie „Haarec“ („Ziemia“) z dnia 20 grudnia 1934 r.

Zaledwie się zakwaterowali w Palestynie, w której stanowią tylko 20 procent mieszkańców, a już ich nienawiść do chrześcijaństwa i rasowy fanatyzm tak ponosi, że niewinnego noworocznego obchodu, podczas którego tu w Polsce i w Niemczech oni właśnie największy rejwach robili, nie mogą ścierpieć, bo to „chrześcijańskie święto“. Grożą z tego powodu bojkotem i bojówkami tym, którzyby odważyli się urządzić obchód, do którego z tradycji przywykli, bo wszystko, co trąci chrześcijaństwem jest dla palestyńskiego żyda „hańbą“.

Jeszcze są tylko cierpiani w Palestynie, która do nich nie należy, jeszcze otoczeni są nieprzejednanymi wrogami, jeszcze coś wynieśli z tolerancji z krajów, w których z bardzo szerokiej korzystali swobody. — a już taki tupet rady gminnej w Tel Avivie i taki wojowniczy występ p. Zuzanny Paristz!

Co się dziać będzie, gdy żydostwo zyska w Palestynie większość? Jakie to szykany czekają chrześcijańskie miejsca święte i pielgrzymów zdarzających do Grobu Chrystusowego?

Tu w Polsce mamy oddać dobrowolnie nawet niedziele i święta na pastwę kupczących żydków, aby ledwo dyszącemu chrześcijańskiemu kupcowi i rzemieślnikowi stworzeniem tej dalszej groźnej konkurencji gruntowniej jeszcze podkopać zarobkowanie i egzystencję, a — w Tel Avivie nawet obchód noworoczny jest „hańbą“, bo jest „chrześcijańskiem świętem“.

Gn.

Żydowskie kasy bezprocentowe

stwarzają konkurencję polskiemu rzemiosłu.

Źródła siły żydowskich warsztatów rzemieślniczych i mniejszych żydowskich sklepów w Polsce tkwią między innemi w instytucji zwanej: „Żydowskie Kasy Bezprocentowe“. Kasy te podjęły w ostatnich latach ożywioną działalność i im tylko tysiące warsztatów rzemieślniczych i setki sklepów żydowskich zawdzięcza swoje istnienie.

Rzemieślnik chrześcijański, szukający kilku złotych na zaopatrzenie się w materjał surowcowy, obejść musi kilka, czy nawet kilkanaście instytucyj kredytowych, a wędrówka jego kończy się przeważnie niczem. Jeśli kupiec chrześcijański, zwłaszcza drobny chce nabyć nieco towaru, musi dopraszać się łaski hurtownika, by w rezultacie wrócić do swego próżnego kramiku z pustemi rękami. Natomiast rzemieślnikowi i kupcowi żydowskiemu nie pozwolą zginąć żydowskie kasy bezprocentowe.

Nad żydowskiemi kasami bezprocentowemi rozciąga kontrolę i opiekę „Joint“, czyli zjednoczony amerykański komitet rozdzielczy. Trudno jest ustalić, jak wielki dzisiaj zasięg tych żydowskich kas bezprocentowych. Posiadamy obecnie bowiem tylko dane, odnoszące się do 167 kas, które w 1926 r., t. zn. w chwili rozpoczęcia swej pełnej działalności udzieliły odrazu pożyczek na sumę przeszło 4 miljonów złotych.

Kapitały, dostarczone tym 167 kasom bezprocentowym w Polsce przez żydów zagranicznych wynoszą według bilansów tych kas następujące kwoty:

Rok 1928 — 3.725.706 zł.
Rok 1929 — 4.269.729 zł.
Rok 1930 — 4.758.591 zł.
Rok 1931/32 — 5.132.906 zł.
Rok 1932/33 — 5.151.994 zł.

Żydowskie kasy bezprocentowe dysponują ponadto poważnemi kapitałami własnemi, nad całością czuwa jednak „Joint“, który ustala i przeprowadza plan gospodarczy. Pozatem żydowskie kasy bezprocentowe posiadają subwencje ze źródeł polskich.

I tak np. w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przez 3 lata figurowała cyfra 75 tysięcy złotych, jako zapomoga na rzecz tych kas. Zapomogę tę później podniesiono do 100 tysięcy złotych.

Również w formie zapomóg wpłacały do tych „źródeł“ żydowskich niektóre nasze samorządy. Z tego „rezerwoaru“ samorządowego w 1927 r. otrzymało 9 kas 11.400 zł, w 1928 r. zaś wsparcie otrzymało już 60 kas w sumie 52.944 zł, a w 1930 r. — 165 kas 130.452 zł, w czem 30 tys. zł. od Zarządu m. st. Warszawy.

Według informacyj poznańskiego „kupca“ (Nr. 31), żydzi w staranach swoich o subwencje nie omijali żadnego ministerstwa. A poszukiwania ich nie były bezskuteczne. Trafili również do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Owiecenia Publicznego które w okólniku z dnia 23 marca 1932 r. Nr. 49 i z dnia 5 września 1932 r. L. VI. CH. 4667/30 prosiło wojewodów, by nie robili trudności w subwencjonowaniu żydowskich kas bezprocentowych, dla których pomoc winna wynosić od 1 do 5 proc. ogólnej sumy budżetowej“.

Czem kierowało się ministerstwo W. R. i O. P. wydając ten okólnik trudno ustalić.

Ostatnio żydzi przypuścili szturm do Funduszu Pracy — wyniki nie są nam jeszcze wiadome.

Dzieje się to w chwili, gdy nieliczne polskie kasy rzemieślnicze są puste, gdy drobne kupiectwo chrześcijańskie nie dysponuje prawie żadnemi kasami. A rzemieślnik i kupiec żydowski, wspomagany subwencjami z kasy państwowej i kas samorządowych rozpoczął skoncentrowany atak na polskie miasta i miasteczka.

W swoim czasie ze sfer bliskich związkowi Izb Rzemieślniczych namiętnie lansowano konieczność powołania do życia centralnego banku rzemieślniczego. Niestety skończyło się tylko na projektach. Już chyba czas najwyższy, by naporowi i sile bezprocentowych kas żydowskich — przeciwstawić taką samą siłę finansową polską. W przeciwnym bowiem razie nastąpi dalszy upadek chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych i zanik nielicznych sklepów, które są pionierami chrześcijańskiego i prawdziwie polskiego handlu.

A. Kalina

—:O:—

Związki gospodarcze

dadzą przewagę żydom na terenie rzemiosła w Polsce.

Na terenie rzemiosła w Polsce istnieją 2 typy organizacyj, działających równolegle. Są to Izby Rzemieślnicze i cechy. Izba reprezentuje na zewnątrz rzemiosło danego okręgu — jako całość, cechy grupują członków jednego zawodu, przyczem dzielą się na chrześcijańskie i żydowskie.

Rzemieślnicy chrześcijańscy nie mogą zgodzić się na współżycie organizacyjne z ludźmi o tak swoistej a biegunowo przeciwnej zasadom chrześcijańskim, etyce osobistej i zawodowej, — jakimi są żydzi.

Żydowskie metody handlu i współzawodnictwa opierają się w znacznej mierze na nieuczciwości i podstępie, zarówno wobec klienteli, jak i władz przemysłowych, czy skarbowych.

Tak np. na 381 terminatorów chrześcijan, zarejestrowanych w roku 1932, było tylko 17 żydów, t. zn. około 4,5 procent, co dowodzi zupełnie już bezczelnego lekceważenia przepisów o obowiązku rejestracji umów terminatorskich. Nielojalna konkurencja żydowska godzi wprost w podstawę bytu rzemieślnika - chrześcijanina, uniemożliwiając mu uczciwe wykonywanie zawodu.

Rola cechów w dobie dzisiejszej została ograniczona ściśle do spraw kulturalno - wychowawczych. Izby Rzemieślnicze, które przyjęły dawne uprawnienia cechów, w dziedzinie

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI... Fontaine.

gospodarczej, zakres działania ograniczony mają do minimum.

Powstał więc projekt utworzenia t. zw. Rzemieślniczych Związków Gospodarczych, które miałyby zapełnić istniejącą lukę w dziedzinie organizacji życia gospodarczego rzemiosła. Plan ten, słuszny w założeniu, ma jednak tę zasadniczą wadę, że łączy w jednej organizacji chrześcijan i żydów. Gdyby żydzi stanowili w rzemiośle małą garstkę, nie byłoby to może zbyt niebezpieczne. Jest jednak wręcz przeciwnie, co postaram się udowodnić.

Ostatnią publikacją Warsz. Izby Rzem., w której uwidoczniono stosunek liczebny żydów do chrześcijan, sprawozdanie Izby za rok 1932. W następnym już bowiem roku, zarząd Izby, w tym samym zresztą składzie uznał to już widocznie za zbyteczne, czy też może — niepożądane. Z konieczności więc oprzeć się musimy na sprawozdaniu z roku 1932. Oto kilka liczb:

Na 1331 dyplomów mistrzostwa, wydanych ogółem przez Izbę Warszawską do końca roku 1932, na żydów przypada 825, gdy na chrześcijan tylko 506. Jeżeli przyjmiemy, według sprawozdania, że odsetek warsztatów, prowadzonych przez mistrzów, wśród rzemieślników chrześcijan, wynosił 46 procent, podczas gdy wśród żydów tylko 7 procent, to dojdziemy do wniosku, że: 1) w rzemiośle żydowskim kwitnie na wielką skalę partactwo, czego zresztą nie trzeba dowodzić statystyką, 2) że na 1 warsztat chrześcijański wypada 10 żydowskich.

Tak źle jednak nie jest, a to dzięki temu, że w okresie poprzedzającym powstanie Izby, znacznie mniej żydów otrzymało dyplomy. W rzeczywistości w końcu roku 1932 liczba warsztatów chrześcijańskich, posiadających karty rzemieślnicze, wynosiła 7.118, żydowskich zaś 9.336, czyli na ogólną liczbę 16.604 — ok. 57 procent.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że jak stwierdza Izba, wśród warsztatów istniejących w Warszawie, około 30 procent pracuje nielegalnie. Ponieważ zaś te są w większej części żydowskie, więc przewaga ich jeszcze się zwiększa. Na 50 ważniejszych zawodów w Warszawie, żydzi mają bezwzględną większość w 26-ciu (częstokroć do 96 procent), wśród których są tak ważne, jak krawiectwo, malarstwo i t. d.; w innych (w szewstwie ok. 45 procent, w ślusarstwie ok. 47 procent) — są nader silnie reprezentowane.

Opierając się na opinji sfer rzemieślniczych stwierdzić możemy, że od roku 1932 omawiane stosunki mogły ulec zmianie jedynie w kierunku ich pogorszenia.

Z powyższych rozważań wynika, że projektowane Związki Gospodarcze, gdzie żydzi mieliby znaczną przewagę liczebną i gospodarczą, stałyby się poprostu narzędziem polityki żydostwa, z dobrem polskiego rzemiosła nic nie mającej wspólnego.

(HEN)

—o:O:o—

polski. Przypadkiem tylko dowiedziałem się, że padłem ofiarą żydowskiej chytrości. Zacny ś. p. Pan Ziółkowski dawno spoczywa w grobie, a żydzi pod jego firmą handlują dalej z powodzeniem. Bywa też i tak, że firma polska, stara i znana jako polska wysyła na prowincję agentów żydów. Co z takim fantem ma zrobić początkujący kupiec nie posiadający pewnych informacyj?

Proponuję zatem, aby zainteresowani stworzyli w polskich gazetach narodowych stałą i rubrykę ogłoszeń „polskie fabryki i hurtownie".

Przez gazety łatwiej nawiązalibyśmy kontakt z młodym, organizującym się polskim handlem detalicznym. Obie strony na tem zyskają wiele, a najwięcej sprawa polskiego handlu i przemysłu.

W. S.
drobny kupiec z prowincji.

Trudności polskiego handlu.

„Warszawski Dziennik" zamieszcza bardzo ciekawy artykuł jednego z szarych pionierów handlu polskiego, który ze względu na słuszność wyrażonych w nim uwag w całości przytaczamy:

Pod wpływem bezrobocia polskiej intelegencji i propagandy, proces zanikania wstrętu do „łokcia, miary i wagi" czyni szybkie w kraju postępy. Wszędzie dostrzegamy z radością, jak Polacy biorą się do handlu i wypierają stopniowo żydów z tej dziedziny zarobkowania. Pionierzy polskiego handlu napotykają na wielkie trudności, bo mają nietylko do przełamania stare uprzedzenia i nawyczki polskiego społeczeństwa oraz nieprzebierającą w środkach konkurencję żydowską i brak kapitału obrotowego, ale też i wielkie braki organizacyjne wśród samych polskich kupców i producentów.

Idea upaństwowienia wszelkich organizacyj zawodowych, wtłacza przymusowo młode kadry polskiego kupiectwa i przemysłu w rozmaite Izby i stowarzyszenia zawodowe „bez różnicy wyznania i narodowości" — gdzie jako mniejszość gubią się, lub nigdy nie przychodzą do decydującego głosu, będąc równocześnie mimowolną pomocą żydom, którzy jako większość przygniatająca, odgrywają w tych organizacjach rolę decydującą. Polscy kupcy nietylko nie znajdują tam warunków dla swego rozwoju, ale odwrotnie, są stale skrępowani, a cała ich energja twórcza i samodzielność zamierzeń zamrozona.

Dziś poruszę tylko jeden odcinek handlowy — sprawę reklamy polskich wytwórców i hurtowników, których istnienie w naszych warunkach ściśle związane jest z rozwojem polskiego kupiectwa detalicznego. Polski fabrykant musi mieć odbiorców w polskich hurtowniach i sklepikach, z racji swej egzystencji, — bo wcześniej lub później żydzi go zupełnie zbojkotują, mając do dyspozycji własne wytwórnie konkurencyjne. Odwrotnie też, polski kupiec detalista musi szukać oparcia w dostawach polskich i to nietylko z pobudek ideowych, ale w interesie czysto egoistycznym. My, kupcy, dobrze wiemy, jak nas obsługują hurtownie żydowskie i żydowskie wytwórnie.

Ale skądże młody kupiec polski, zwłaszcza początkujący, ma zdobyć informacje o polskich źródłach zakupu,jak zbadać czy narzucająca się firma jest polska czy żydowska, zwłaszcza, że firmy żydowskie są zazwyczaj anonimowe w rodzaju „Astra", „Korona", „Polonja", „Rekord" i t. p., które starannie ukrywają swoich żydowskich właścicieli. Są też liczne firmy żydowskie z czysto polskiemi nazwiskami i stale za polskie się podające. Czasami polskie przedsiębiorstwo na skutek śmierci właściciela drogą kupna nabywają żydzi. ale na firmie zostawiają staropolskie nazwisko, dodając najczęściej „spółka z ogr. odp.". Konkretnym przykładem: fabryka cukrów i czekolady Jan Ziółkowski, spółka z ogr. odp. w Warszawie, Komitetowa 2. Piszacy te słowa cały rok zakupywał stale towary dla swego sklepu w firmie Jan Ziółkowski — w przekonaniu, że popiera firmę polską i wszystkim swoim klientom prezentował towar żydowski, jako

Jeszcze w sprawie szyldów.

Artykuł 33 prawa przemysłowego odnośnie do rozporządzenia p. Prezydenta Rp. z 27. 10. 1933 r. Nr. 82 Dziennik Ustw Państwa art. 27 żąda od właściciela sklepu ujawnienia nazwiska (20 centymetrowe litery) i charakteru przedsiębiorstwa — obok firmy. Przepis jest kategoryczny i wyraźny — obowiązuje wszystkich, a nad wykonaniem mają czuwać władze starościńskie i skarbowe.

Ale kupiectwo żydowskie nietylko omija nakaz podawania imienia i nazwiska właściciela, ale ukrywa się poza skróty i dziwolągi firm jak: „Er — Wu", „Bery", „Asko", „Fresco", „Globus", „Ruspol", „Del-Ka", „Taniokredytpol", Podhalanin", „Maskop", „Świt" i t. d.; albo tworzy taki kwiatek, że za firmą „Fuchs" skrył się Josek Tłusty (który nie gardzi kurami i geśmi).

Należy dążyć z całą stanowczością. by nazwy firm i nazwiska właścicieli na szyldach były ujawnione — w myśl ustawy, zwłaszcza, że blisko dwa lata ubiega od czasu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Według rozporządzenia wystawiony na widok publiczny szyld ma być zgodny w nazwie firmy i imieniu właściciela z udzieloną koncesją i arkuszem zgłoszeń do Izby Skarbowej; niedopuszcza się zatem, by imię pierwszą tylko literą było znaczone, ponadto imiona żydowskie (według metryki brzmiące) nie mogą być upodabniane do imion chrześcijańskich.

Demaskujmy więc ukryte firmy żydowskie i zwracajmy na nie uwagę władz, abyśmy nie byli przez sprytnych żydów w błąd wprowadzani a szabesgoje, żeby nie tłumaczyli się nieświadomością.

L. K.

Bankructwa żydowskie

ZWRACAMY NA NIE UWAGĘ WŁADZ.

Coraz częściej słyszymy o „bankructwach" przedsiębiorstw żydowskich.

Naiwni przypuszczają, że takie „bankructwo" żydowskie, to „znak czasu", to następstwo kryzysu!

Nieprawda!

Niemal za każdem bankructwem żydowskiem kryje się łajdactwo żyda, który w ten sposób okrada Polskę, wywożąc majątek do Palestyny.

Weźmy przykład: Przed dziesięciu laty żyd założył fabrykę. Włożył w ten interes np. pół miljona złotych z własnej kieszeni. Obecnie przedsiębiorstwo to razem z całym ruchomym i nieruchomym inwentarzem przedstawia wartość najwyżej 100 tys. złotych. Tyle żyd mógłby otrzymać, gdyby chciał swoją fabrykę sprzedać. Nie poniósłby przytem żadnej straty, gdyż przez 10 lat fabryka dawała dochody, wystarczające na oprocentowanie włożonych pieniędzy i na częściowy ich zwrot. Ale żyd chce odebrać jeszcze raz nie pół miljona włożone, ale bodaj i cały miljon. Prowadzi więc przez dłuższy czas swoje przedsiębiorstwo w ten sposób, że robi długi, kupuje surowce i materjały na kredyt, zalega z podatkami i świadczeniami socjalnemi. Na to wszystko ma on pieniądze, ale wysyła je różnemi drogami do Palestyny.

A gdy suma długów doszła już do miljona, to znaczy, gdy „wycofał" już ze swego przedsiębiorstwa miljon i odstawił go bezpiecznie do Palestyny, robi „plajtę". Wierzyciele dostają fabrykę, która warta jest 100 tysięcy wzamian za miljon, pożyczony żydowi.

Bywają jednak i takie bankructwa, z których wierzyciele nic nie otrzymują.

Żydzi bynajmniej nie ukrywają, że Palestyna rozbudowuje się w bardzo wielkim stopniu za pieniądze polskie, że wzrostowi dobrobytu i majątku Palestyny towarzyszy proporcjonalny upadek dobrobytu i zmniejszenie się majątku narodowego Polski.

Te rzeczy są już dzisiaj zanadto widoczne. Widzi je już nietylko ekonomista i społecznik, ale widzi je nawet szary człowiek z ulicy. Widzi je robotnik polski, urzędnik, właściciel nieruchomości — słowem — widzi je każdy. Niepodobna, by nie widzieli ich, którzy mają obowiązek czuwania nad całością majątku narodowego Polski. Dlatego Polacy zrozumieć nie mogą, że nic się nie robi, aby temu rabunkowi naszej własności narodowej zapobiec i przeszkodzić skutecznie temu niesłychanemu i oburzającemu zjawisku, że kraj biedny i wycieńczony, jeden z najbiedniejszych i najuboższych w świecie, jakim jest Polska, ponosi olbrzymi ciężar budowania „narodowej siedziby żydowskiej" — Palestyny.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

Gdy żyd ma płacić podatek...

POŚCIG EGZEKUTORA ZA PŁATNIKIEM - ŻYDEM ULICAMI STANISŁAWOWA.

Stanisławów (—) Prawdziwie „świętej cierpliwości" potrzeba, żeby być egzekutorem Urzędu Skarbowego i ściągać z obywateli - żydów podatki. Człowiek o mniej mocnych nerwach nie wytrzymałby długo i wnet dostałby się do kryminału za... uśmiercenie „lojalnego współobywatela".

Przed kilkunastu dniami jeden z egzekutorów w Przemyślu został formalnie uwięziony w kancelarji kahału, a oto onegdaj śródmieście Stanisławowa było widownią pościgu na ulicach poborcy podatkowego za uchylającym się od zapłacenia podatków żydowskim kupcem.

Mianowicie do przedsiebiorstwa rymarskiego Abrahama Horowitza przybył egzekutor podatkowy celem dokonania na opornym płatniku t. zw. egzekucji kieszonkowej. Horowitz, mając przy sobie znaczniejszą gotówkę, na widok organu władzy skarbowej rzucił się do ucieczki. W pościg za zbiegłym patnikiem puścił się egzekutor. Horowitz, uciekając uciekając ulicą Gosławskiego w kierunku Rynku, wywołał panikę na ulicach wśród przechodniów, z których z których wielu nie wiedząc, kto przed kim ucieka, przyłączyli się do pościgu. W ten sposób gonitwa egzekutora za płatnikiem po ulicach przybrała charakter spontaniczny. Zwycięstwo jednak odniósł egzekutor, który po kilku minutach zdołał zdystansować uciekającego Horowitza, odznaczającego się zbytnią tuszą, która utrudniała mu skuteczną ucieczkę. Zziajanego Horowitza odprowadził poborca przy licznym udziale zebranych tłumów do jego sklepu, gdzie już spokojnie przeprowadził swe czynności.

Sensacyjna gonitwa na ulicach miasta znajdzie swój epilog w sądzie. Horowitz bowiem zamierza pociągnąć do odpowiedzialności egzekutora za urządzenie za nim pościgu, do którego jako organ władzy skarbowej nie był uprawniony.

A czy żydowi wolno uchylać się od płacenia należytości skarbowych i umykać przed egzekutorem?

—:O—O:—

Adjutant cadyka z Góry Kalwarji

rabin Mojsze Ptaszek skazany za... dezercję.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA (r. f.) — Przed tutejszym sądem wojskowym toczyła się w ostatnich dniach nader interesująca rozprawa przeciwko rabinowi **Mojsze Ptaszek**, oskarżonemu o dezercję i 3-krotne niewykonanie rozkazu.

Okazało się, że ten żydowski P t a s z e k jest członkiem świty cadyka z Góry Kalwarji, więc też z tego tytułu, był niemile zdziwiony, gdy nakazano mu odbyć obowiązkową służbę wojskową. Zaraz po wejściu do koszar rebe Ptaszek zaczął się buntować przeciwko najprostszym przepisom wojskowym, jak: przymusowe obcięcie pejsów, zgolenie brody i tp. Na rozkaz kaprala: „padnij!" dostojny rebe zapłonął tak świętem oburzeniem, że zdawało się, że wstrząśnie murami koszar, jak Samson, i zwali je na głowę podoficera. Gorzej było, gdy po „padnij" nastąpiło „powstań" i natychmiast znów „padnij". Tego naszemu rabinowi było już za wiele. Jak „padł" tak leżał sobie wygodnie na brzuchu, nie zwracając na dalsze komendy uwagi. W jego praktycznym umyśle zrodził się bunt przeciwko tym „bezsensownym" rozkazom: poco p o w s t a ń kiedy i tak zaraz będzie p a d n i j? Mało tego: na komendę „baczność" Mojsze prostował się w całej swej dostojnej postaci, ale, gdy padło słowo „spocznij" występował z westchnieniem ulgi z szeregu i wyciągał się wygodnie nan trawie. Gdy zaś za chwilę kapral znów krzyczał „baczność" rabin czuł się obrażonym, że „robią sobie z niego hece, że jak było spocznij, to on sponczywa, że na jego duchowne osobe takie figle nie pasują" i td.

Albo t e g o k a r a b i n u!

Ny, czy to rabinowi koniecznie umieć z niego szczelać? „D a w i d z a b i ł F i l i s t y n a, c h o c i a ż n i e m i a ł k a r a b i n a".

Koniec końców rabinowi Ptaszkowi było wreszcie tego wszystkiego za wiele, wyfrunął więc razu pewnego z koszar... prosto do swego gniazda — do szkoły rabinackiej „jeszybotu",

Skonfiskowano.

— Red.) bezlitośnie wypłoszył i kazał przyknąć w klatce.

Wyrokiem sądu wojskowego pozostanie biedny Ptaszek w tej klatce przez całe 6 miesięcy. „Gewałt! Spowodu?".

Jak żydzi walczyli o Niepodległość P o l s k i.

W każdem niemal mieście i miasteczku w Polsce istnieje, obok innych żydowskich organizacyj, „**Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski**". Są to nasi kombatanci. Weteranie!... Widzimy ich na każdej uroczystości państwowej, jak defilują z fantazją z szablicami u boku i nosem zwieszonym marsowo nad szlifami kołnierza. Srule, Icki, Moszki — wszystkie niemal handlowy, jakie w mieście istnieją. A szeregi ich wzrastają z dnia na dzień!

Ostatnio z okazji 15-tej rocznicy „**Cudu nad Wisłą**" mieliśmy sposobność podziwiać tę armję walecznych obrońców Ojczyzny. I ten właśnie widok — „g r o ź n y i w s p a n i a ł y" — natchnął nas do napisania niniejszego artykułu, w którym, na podstawie dokumentów historycznych, przedstawimy pobieżnie ich patrjotyczną działalność. Oto miarodajne chyba komunikaty sztabu generalnego:

Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 sierpnia 1920 r.: „Stwierdzono w tym okręgu (pod Dubienką), że walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".

Komunikat z dnia 24 sierpnia: „Po zajęciu przez I dywizję Legjonów w dniu 22 b. m. Białegostoku, trwały w samem mieście jeszcze 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Zmarły niedawno prof. **Wacław Sobieski** w swych „**Dziejach Polski**" (tom III. str. 232-3) podaje miedzy innemi: „W czasie cofania się gen. Szeptycki trzykrotnie przysyłał do naczelnego dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów - żydów, zaś pod Radzyminem bataljon wartowniczy, składający się z żydów przeszedł na stronę bolszewików... Wreszcie wśród zbiegłych ze Śląska Górnego, a następnie wydanych władzom polskim było: dezerterów 202, a w tem żydów 193 — uchylających się od poboru wojskowego 411, w tem żydów 398 — działających na szkodę państwa polskiego 328, w tem żydów 325!"

A oto co pisze o żydach zmarły niedawno brygadjer śp. **Czesław Mączyński:**

„Od pierwszej chwili walk lwowskich przygnębiająca większość żydów wschodnio - galicyjskich (w ogólności), a lwowskich w szczególności stanęła wyraźnie i stanowczo po stronie ukraińskiej, szkalując od początku wojsko polskie... do tej kategorji da się zaliczyć choćby stałe wyrażanie „bandy polskie", „bandyci" i t.p. miast „wojsko czy oddziały polskie".

„Kiedy później — w lutym — przyszło polecenie z Warszawy pobrania żydów do wojska, właśnie ja sprzeciwiłem się temu, bojąc się złego ich wpływu na wartość bojową i moralną żołnierza polskiego. Dowodziłem, że wolę mieć oddziały słabe, ale pewne, niż liczniejsze przetkane elementem niepewnym i wrogim".

„Nagle, w zasie ich (Ukraińców) ataku odzywają się żydowskie karabiny i karabiny maszynowe — widocznej dla wszystkich współwalczących, żydowskiej milicji, z tyłu padają strzały z kamienic, również wyłącznie żydowskich..... — tak trzeba było opuścić krwawo zdobyty kościół św. Anny".

„Zbyt długo trwał opór na żydowskiem mieście. To też około godz. 4 dyrygowaliśmy tam artylerję lwowską celem zwalczenia oporu ulicznego lub bombardowania broniących się domów".

Oto zasługi żydów w świetle dokumentów historycznych! A ile jest faktów nie zanotowanych oficjalnie, dziś już przyprószonych pyłem zapomnienia?

Znamy poważnych i szanowanych dziś ogólnie panów mecenasów, doktorów, inżynierów, których, nie tak przecie dawno temu, widziano na czele oddziałów ochotników, żydowskich walczących po stronie bolszewików. Mniej odważni, którzy bali się wziąć do ręki karabin „przysługiwali się" Polsce w ten sposób, że wylewali z okien kubły wrzącej wody na głowy legjonistów. W czasie inwazji ukraińskiej żydzi otwierali naoścież podwoje swoich bóżnic dając w nich schronienie rozbestwionym mołojcom.

Dzisiaj ci bohaterowie maszerują pod sztandarem z orłem polskim (nazywanym przez nich „białą genszą"), przy dźwiękach marszów wojskowych — „d u m n i, g r o ź n i, w s p a n i a l i". Stare bojowe lwy. Weterani. Nasza chluba i duma. Psiakrew. **(br. w.)**

—OAOAO—

KREW NA ULICACH BĘDZINA.

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie codziennej lakoniczna wiadomość, że na jednej z ulic Będzina w godzinach wieczornych paczka znanych na tutejszym terenie opryszków napadła na wracających do domu pp. Sączewskiego, Swobodę i Hetmańskiego z Dąbrowy Górniczej. Sączewski w obronie własnej użył broni palnej, w rezultacie czego niejaki Długosz upadł na bruk brocząc obficie krwią z postrzelonej piersi, reszta kompanów ratowała się ucieczką. Na miejscu zjawiła się policja.

Po spisaniu protokołu i skonfiskowaniu broni napadnięci zostali zwolnieni. Ciężko rannego Długosza odwieziono do szpitala. Oto tyle dowiedzieliśmy się z prasy. Nikogo to zbytnio nie interesowało; podobnych wypadków jest wiele. I my nie po-

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

święcilibyśmy tej smutnej sprawie miejsca, gdyby nie pewne „ale"...

Poruszeni ciągłemi opisami napadów na Polaków, postanowiliśmy zająć się wyświetleniem pierwszej z brzegu sprawy. Stwierdziliśmy, że często się zdarza, iż różne męty, lub ludzie zupełnie obcy, nieznani dokonują napadów na Bogu ducha winnych przechodniów. Ludzie ze świata przestępczego nie potrzebują często mieć powodu do wywołania awantury, by ją wywołać i krwawo skończyć — to prawda, lecz zdziwiło nas to jednak, że zawsze prawie Polacy zaczepiają Polaków. Przecież opryszek, uważany za wyrzutka społecznego mógłby z równą nienawiścią odnościć się np. do żyda, który go napewno niejednokrotnie oszukał. Wiemy przecież, że żyd paser oszukuje nawet złodzieja. Traf chciał, że właśnie pierwsza sprawa, której wyjaśnienia podjęliśmy się, dała nam poniekąd wiele mówiące rozwiązanie.

Zdołaliśmy ustalić, że postrzelony Długosz i reszta jego kompanów została wynajęta przez będzińskich żydów „do roboty", za dwa litry wódki. Żydzi, do których należy syn znanego przemysłowca Potoka, zapomocą polskich rąk usiłowali zemścić się na Polakach. Wprawdzie nie udało im się, ale polska krew, zbryzgała ziemię. Polak był zmuszony strzelać do Polaka, który spełniał rozkaz wspólnego wroga. Fakt ten mówi sam za siebie. Tu słowa są zbyteczne. Jedno co trzeba przy tej sposobności powtórzyć, to apel: Polacy, zerwijcie z żydami. Zerwijcie wszyscy! Niech się żyd z żydem bije, żydowi doradza, u żyda kupuje, z żydem się przyjaźni, — nigdy Polak.

Wiele by nam również powiedziało wyznanie Długosza. Długosz jest pozbawiony praw. Jest więc niejako wykluczony ze społeczeństwa. Dlaczego? Kto go zepchnął na śliską drogę zła? Czy miniemy się z prawdą, jeśli stwierdzimy, przed jego wyzdrowieniem, że pierwsze i ostatnie przestępstwo dokonał pod wpływem żydów?! Los Długosza niech będzie dla nas ostatniem ostrzeżeniem.

AAD-TU - „krowi ludzie"

O pochodzeniu żydów.

Pisarz niemiecki **Jens Jurgens** w popularnej broszurze swojej p. t.: **„Mojżesz biblijny"** snuje interesujące wywody o pochodzeniu dzisiejszej plagi narodów aryjskich — żydów:

W czasie mniej więcej 1800 lat przed Chrystusem, wpadła do pięknej i bogatej krainy egipskiej horda cyganów indyjskich.

Kapłan i zarazem historyk egipski, Maneton opisuje ono zdarzenie następująco: **„Od Wschodu pojawili się najniespodziewaniej ludzie bardzo niskiej kultury, którzy śmiało wtargnęli do naszego kraju, a nienapotykając poważniejszego oporu, przemocą wzięli go w swe posiadanie".**

Pojmawszy władców w niewolę, spalili nasze miasta, zburzyli przybytki boże, a nad mieszkańcami dopuszczali się okrucieństw: jednych zabijając, drugich — żony i dzieci w jarzmo niewoli biorąc".

W Londynie, w Muzeum Brytyjskiem przechowywane tysiące lat stare pismo egipskie, nazywa napastnicze te arabskie ludy pasterskie **„Aad-tu"**, to znaczy **„krowi ludzie"**. W historji egipskiej określa się tychże ludzi mianem „Hyksos", (ludy pasterskie).

Owi „krowi ludzie", właściwie cyganie indyjscy, są zatem praojcami dzisiejszych żydów. Niezgodne natomiast jest z prawdą, co kronikarze żydowscy piszą, jakoby żydzi byli Izraelitami.

To kłamstwo. Izraelici — był to naród wysokiej kultury, już wówczas, kiedy żydzi, jako nomadowie (włóczędzy) żyli w hordach, przebiegając cudze krainy. **Żydzi, gdzie czuli się zbyt słabi, aby siłą grabić, tam czasowo trudnili się pasterstwem. Natomiast gdy w większej znaleźli się sile, napadali narody słabsze, grabili, mordowali i w perzynę zamieniali najpiękniejsze krainy narodów kulturalnych.**

Żydzi, to dziś gorsza od zwierzęcej, potworniejsza od Hunów i Tatarów.

Naród Izraelitów wywodził się z rasy indo-europejskiej i zamieszkiwał w Egipcie oraz w Kanaan, jak twierdzi historja, jeszcze przed napadem na one ziemie żydowskie „ludzi krowich".

W grobowcach egipskich znaleziono na ścianach pięknemi farbami wykonane malowidła, przedstawiające praojców żydowskich. Podobni są oni, jak dwie krople wody do siebie, dzisiejszym żydom, pośród nas żyjącym: Czarno albo ciemnowłosy, kolor skóry nieco przyciemniony, wielki nos zakrzywiony, nadający całej twarzy podobieństwa ptaka drapieżnego.

Tymże żydom powiodło się usadowić w krainie „Gosen" położonej nad wschodniem ujściem Nilu. Z tejże swojej siedziby, żydzi wypadami swemi rabunkowemi niepokoili bezustannie resztę ziemi egipskiej. Stali się oni poprostu plagą, klęską całego kraju.

Jak dzisiaj, w krajach chrześcijańskich, już wówczas żydzi wciskali się do wszelkich urządzeń społecznych i publicznych. Zagarnęli w swe szpony handel, w szczególności zaś handel zbożem. Z ziemi, roli i posiadłości zrobili również towar handlowy. Zagrabili wszystek pieniądz, jako lichwiarze i bankierzy. Wciskali się do urzędów, zostawali nawet ministrami, zostawali kapłanami, a nawet królami. Przez wojska najemne, czyli swoje hordy żołdowe, żydzi trzymali w szachu z dobytku wyzutych Egipcjan.

KRONIKA

SIERPIEŃ

25 **Niedziela: Ludwika**
26 Poniedziałek: M. B. Częstoch.
27 Wtorek: Józefa K.
28 Środa: Augustyna
29 Czwartek: Ścięc. św. Jana
30 Piątek: Róży Lim.
31 Sobota: Rajmunda

KONFISKATA

Poprzedni numer naszego pisma został skonfiskowany za artykuły **„Tłuszcza żydowska hula"** i **„Nowa ofiara rozbestwionego żydostwa"**. W wymienionych artykułach poruszona była sprawa pokłucia nożami **Jana Kamrowskiego** z Sosnowca oraz cały szereg wypadków pobicia chrześcijan przez żydów.

Akcja oficerów rezerwy w Nantes.

Nantejska sekcja oficerów rezerwy przeprowadziła uchwałę, że — ze względu na istotny obowiązek moralny oficerów rezerwy, którym jest podnoszenie ducha narodu oraz obro na jego członków, — „oficerowie rezerwy zobowiązują się nienależeć do żadnej organizacji antypatrjotycznej, w pierwszym rzędzie do masonerji oraz do lig z nią związanych lub przez nią inspirowanych, jak „liga praw człowieka", „liga nauczania", które przez podejmowanie antypatrjotycznych uchwał przeciw na kazanym przez rząd niezbędnym środkom bezpieczeństwa — zamącają spokój i są źródłem kampanji przeciwnarodowej".

Czy wiecie,...

... że Ameryce Północnej katolicy nabyli stary parowiec, urządzili wnim kaplicę i pływający ten kościół odwiedza pokolei wszystkie nadbrzeżne osady?

... że najmniejszą gazetą na świecie jest pismo „El Telegramma", któ re ma 5 cali długości, 3½ cala szerokości i wysokości i wychodzi w mieście Guadalajara w Meksyku?

... że w Stanach Zjednoczonych żyje obecnie 16.271 miljonerów?

... że w Turcji zamiast piątku, jako dnia świątecznego u wszystkich mahometan przyjęto niedzielę?

W KRAJU

STRASZLIWY HURAGAN szalał 15 bm. nad Krakowem wyrządzając olbrzymie szkody. Wspaniałe planty krakowskie przedstawiają jedno wielkie rumowisko gałęzi i wyrwanych z korzeniami drzew. Szkody idą w dziesiątki tys. zł.

PAN PREZYDENT ułaskawił znanego warszawskiego „Tatę Tasiemkę" zawieszając mu dalszą karę na 3 lata.

W DOROCZNYCH UROCZYSTOŚCIACH odpustowych w Kalwarji zebrzydowskiej 15 bm. wzięło udział około 100 tysięcy pątników.

NAD RÓWNEM przeszła burza, połączona z oberwaniem chmury. Wskutek ulewnego deszczu woda zalała piwnice i suteryny.

NAD POWIATEM WADOWICKIM PRZESZŁA gwałtowna burza, połączona z ulewą. Burza wyrządziła znaczne szkody. Strumienie wody, płynące ulicami, zalały kilkanaście mieszkań.

W PRZYSIÓŁKU KREPY w pow. żółkiewskim niejaki Hadada w czasie sprzeczki z rodziną swej narzeczonej, wystrzałem z rewolweru zabił jej matkę i siostrę, samą zaś narzeczoną postrzelił ciężko w nogę.

NIEDALEKO STACJI KOLEJOWEJ KŁODNO wykoleił się pociąg osobowy. Wypadku w ludziach nie było; nastąpiła tylko niedługa przerwa w ruchu.

POŻAR WE WSI DOROCHLANY powiatu słonimskiego ogarnął przeszło sto zabudowań, w tem 42 budynki mieszkalne oraz inwentarz żywy i martwy.

W ROKU BIEŻĄCYM Polska wywiezie do afryki około 250 tonn pługów.

W DNIACH od 4 do 15 września b. r. będzie obradował w Warszawie Międzynarodowy Kongres Meteorologiczny.

NA ŚWIECIE

W SPRINGFIELD W STANIE OHIO w katastrofie, spowodowanej zderzeniem pociągów, kilka osób utraciło życie.

W POBLIŻU MIEJSCOWOŚCI FUKUFU W KOREI pociąg pasażerski wpadł na grupę 100 robotników, pracujących przy naprawie toru. 13 robotników zostało zabitych, a 26 odniosło rany.

NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM W MONTREAL (Kanada) pociąg najechał na samochód. 6 osób zostało zabitych.

W CIĄGU 1935 r. OFIARĄ KATASTROF LOTNICZYCH W JAPONJI padło 46 zabitych w 31 wypadkach, w tem 22 marynarzy, 20 z armji lądowej i 4 osoby cywilne. W r. 1934 liczba ofiar śmiertelnych katastrof lotniczych wynosiła 98 osób.

TRZECIĄ MIĘDZYNARODOWĄ wystawę kinematograficzną otwarto w Wenecji.

W SAMYM ŚRODKU MIASTA SPARTY wybuchł onegdaj groźny pożar, który w krótkim czasie objął całą dzielnicę miasta.

W PARKU ZABAW I ROZRYWEK na wystawie międzynarodowej w Brukseli wybuchł pożar, który zniszczył 15 małych stoisk.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE ma być zmieniony karabin, którego używa armja brytyjska. Nowy typ karabinu, wynalazku angielskiego, będzie lżejszy i może oddać 50 strzałów na minutę.

W RUMUNJI w brasowskiej fabryce wyrobów materjałów drzewnych wybuchł groźny pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania fabryki. Szkody wynoszą przeszło miljon złotych.

W WYKONANIU WYROKU ŚMIERCI w **MEDJOLANIE** rozstrzelano przemysłowca Vittorio Longo, który zeszłego lata zabił na drodze żebraka i spalił go wraz ze swoim samochodem.

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE, DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIEPUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

Musicie ustąpić!

W zaraniu naszej niepodległości jeden z przywódców politycznych wypowiedział się publicznie, że „na świecie było tak i, będzie: jedni muszą żyć kosztem drugich. Dlaczegóż miałoby być w Polsce inaczej?" Człowiek ten uchodził w opinji swych licznych zwolenników za ostateczną mądrość, więc też powtórzone przez niego twierdzenie stało się programem działalności wielu ludzi. Jeżeli otwarcie nie głosi się dziś tego, to nie mniej w skrytości zaskorupiałych dusz płacze się i łudzi chorobliwa mrzonka. Oczywiście podobne myśli snują się po głowie tylko tym, którzy uważają się za stworzonych do tego, aby żyć trudem współbraci, i — nie są zdolni pojąć ohydy zawartej w tem starem, nieludzkiem twierdzeniu. Z nich to rekrutują się politycy i działacze społeczni, którzy chętnie oddają się złudzeniu, że kryzys gospodarczy naszych czasów wywołany został skutkami wojny światowej, i, jako taki minie bez głębszych wstrząsów i przeobrażeń gospodarczych. Powiedziec im, że kryzys obecny jest końcowym rezultatem ustroju wielkokapitalistycznego, to — wyśmieją każdego, zagadają naukowo, albo bezlitośnie potępią.

Powyższe przekonania nie są bynajmniej właściwością nic nieznaczących jednostek. Nie jest ich wprawdzie dużo w Polsce, ale swą ciężkością gatunku przy wydatnej pomocy prasy stojącej w przygniatającej większości na usługach żydów i kapitału, oraz nauki operującej szablonami oddziaływują decydująco na kształtowanie się warunków naszej państwowości, czego najlepszym dowodem jest przykry fakt, że każda nowa myśl krytycznie odnosząca się do starych prawd, każdy wysiłek zmierzający do zapewnienia pracującemu Polakowi uczciwch warunków bytu, — ukrócenia wyzysku przez obcych — uważane jest za głupotę lub chęć wywołania anarchji, którą trzeba karać ostro, bezapelacyjnie. Ludzie ci są do tego stopnia zacofani w swoich wierzeniach, że prędzej zgodziliby się postawić pod mur i wystrzelać bezrobotnych Polaków, aniżeli ograniczyć prawo okradania Polski przez międzynarodową finansjerę i żydostwo, bo im się zdaje, że wtedy raz na zawsze przekreśliliby zasadę żydowskiego świata kapitalistycznego i pozbawili siebie nadziei utrzymania się na powierzchni kosztem drugich. Z drugiej strony, wśród znękanych mas społeczeństwa, znajduje się wielu takich, którzy poprawę egzystencji własnej widzą w podziale własności drugich. Zrażeni egoizmem warstwy przodującej, czekają tylko chwili odwetu... Nie brakuje i tych, którzyby dziś rzucili się z młotami i kilofami na maszyny: zniszczyli cuda techniki. Bowiem w ich pojęciu postęp techniczny, który w miejsce robotnika w prowadził maszynę, zepchnął warstwę robotniczą na dno nędzy. Czy tym, którzy słuchają nauki Marska i zachwycają się ideą braterswa narodów, podniesioną na piedastał prawdy przez żydów, lub zżydziałych, zgangrenowanych przywódców, jak również tym wszystkim, którzy chcą niszczyć mamy się dziwić, albo starać się warunki naszej egzystencji przystosować do ich pojęć?

— Nigdy!

Jedni i drudzy reprezentują minioną epokę. Mali i wielcy, uczeni i analfabeci nie mogą zrozumieć ducha czasu. Umysł zatruty wieloletnią sugestją obcych wpływów, nie jest w stanie zerwać więzów przestarzałego opartego na wyzysku słabszych światopoglądu. Mówimy więc otwarcie: ludzie z lewej i z prawej strony muszą ustąpić! Ich miejsca muszą zająć nowi ludzie, którzy znajdą środki do zagwaratowania państwu mocarstwowego stanowiska. Polakowi ludzkich warunków życia, chociaż nie będą dzielić ani niszczyć, będą tylko po polsku czuć, myśleć i dla Polski pracować.

Józef Kojder

W Wileńskiem T-wie Dobroczynności

niedobrze się dzieje..

Wilno, w sierpniu.

Istnieje w Wilnie zasłużone T-wo Dobroczynności, założone przed stu laty, które utrzymuje się wyłącznie z ofiar katolickiego społeczeństwa. Obecnie utrzymuje T-wo około 700 osób, w tem większość kobiet. Jak wszystkie instytucje charytatywne przeżywa T-wo ciężki kryzys spowodu zmniejszenia się ofiarności społeczeństwa czemu daje wyraz na zebraniach, odczytach i w prasie. Prezesem T-wa jest p. **hr. Broel-Plater**, a do zarządu należą najwybitniejsze jednostki z pośród miejscowego społeczeństwa polskiego. Posiada T-wo kilka domów czynszowych przynoszących dość małe dochody, a samo mieści się wraz z internatem w rozległym kompleksie budynków przy ul. Wileńskiej. Obecnie przeprowadzany jest remont wszystkich mieszkalnych sal wraz z przyległemi ubikacjami, ściślej: bielenie i malowanie. Otóż wszystkie te roboty powierzono.... **żydowi!** Ciągle się mówi i pisze, że ofiarność społeczeństwa katolickiego zmalała, bo zmalały jego zarobki. Zdawałoby się zatem, że T-wo Dobroczynności, skoro tylko nadarzy się ku temu sposobność nie omieszka dać zajęcie katolikowi, aby temsamem przysporzyć sobie ofiarodawcę. Gdzie tam!... Żyd ma pierwszeństwo: j a k n i c n i e d a j e, t o n i e c h c h o ć b i e r z e! A nie brak wcale dobrych majstrów chrześcijańskich w Wilnie. Ciekawi jesteśmy dlaczego nie interwenjuje w takich sprawach Związek Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Czy istnieje on tylko dla parady i inkasowania wkładek członkowskich?

Kto winien temu, że roboty w czysto katolickiej instytucji oddano żydowi? W szerszem pojęciu winno to samobójcze nastawienie psychiczne Polaków spychających samych siebie na szary koniec gospodarczy wśród których możnaby znaleźć gośrednim winowajcą jest zarządca domu p. **Baranowski.** A gdyby takiemu szkodnikowi społecznemu zaproponować przeniesienie się do Dobroczynności żydowskiej? Jest przecie tysiące inteligentnych i uczciwych ludzi, wśród których możnaby znaleźć godniejszego takiej instytucji administratora. Zarówno wszystkie pensjonarjuszki T-wa, jak całe społeczeństwo wileńskie jest postępowaniem p. rządcy oburzone do głębi i apeluje przez nas do władz T-wa, aby nauczyło p. Barańskiego kogo należy popierać.

Senas Wilniutis.

Szachrajstwa żydowskie

w Brodnicy.

Urząd skarbowy w Brodnicy wykrył kilka szewskich warsztatów żydowskich, nie posiadających świadectw przemysłowych. W tym samym domu, gdzie mieści się niemiecka firma Bohne, ma kolekturę Loterji Państwowej żyd Warszawiak.

Czy nie znalazłby się w naszem donieawdana czysto polskiem i katolickiem mieście Polak - chrześcijanin, któryby objął kolekturę loteryjną. Warszawiak ma także pokątny hotel i jadłodajnię, gdzie przyjmuje swych współwyznawców. Od czego są polskie hotele, płacące podatki?

Jeżeli piszemy o hotelach, musimy zaznaczyć, iż do jednego z nich przybyli pewnego dnia trzej żydzi — członkowie Makkabi i muzycy, którzy zamieszkali w nim. Odpowiadał za nich pewien domokrążca żydowski, który handluje, nie mając patentu. Pewnego pięknego dnia krzywonosa trójka wyniosła się z hotelu, nie płacąc za wikt i mieszkanie. Jeszcze jeden fakt „uczciwości" semickiej.

W domu pp. Magdowskich miała żydówka Berta Lichtenfeld handel zboża, który objęła później żydówka Kempińska, obywatelka Gdańska i przeniosła się vis a vis poczty do domu p. Żurawskiego, który udzielił gościny w swym sklepie żydowi Lejmerowi. Żyd ten otworzył tu filję swej składnicy skór w Toruniu. Jetka Kempińska zlikwidowała swój sklep, który przejął Warszawiak, o którym pisaliśmy powyżej i przeniósł sklep do pp. Magdowskich na brodnickie Nalewki (ul. Mostowa). Kto jest właścicielem tego interesu?

Urząd skarbowy i zarząd miejski stracił na tych żydowskich szachrajstwach, gdyż nie mógł nikogo schwycić. Żydki sprytne! Ale zarazem widzimy na tle tego wypadku jak wygląda ich wartość obywatelska. Dlatego prawdziwy Polak i chrześcijanin odgrodzi się od żyda zupełnem nieprzestawaniem i niezałatwianiem interesów z nim.

(„Drwęca")

——:O:——

NOWA OFIARA żydów w Sosnowcu.

„BRAWUROWA" JAZDA ŻYDA SZAFIROSTAJNA. — PUBLICZNOŚĆ CHCIAŁA DOKONAĆ SAMOSĄDU.

SOSNOWIEC (——) W dniu 12 bm. na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu rozegrał się dramat, którego ofiarą jest Polka, 11-letnia Henryka Jędrusik.

Na przechodzącą przez jezdnię Henrykę wpadł samochód osobowy, prowadzony przez żyda Moryca Szafirsztajna z ul. Sobieskiego 5, rzucając ją na jezdnię i ciągnąc kilkanaście metrów. Dziewczynka doznała ogólnego potłuczenia i wstrząsu mózgu; nieprzytomną przewieziono do szpitala.

Szafirsztajn nie posiadał prawa jazdy, a przytem jechał z szaloną szybkością. Żyda osadzono w więzieniu do czasu przesłuchania przez sędziego śledczego.

Zgromadzona publiczność chciała nad żydem dokonać samorządu. Henryka Jędrusik jest już drugą ofiarą panoszących się żydów w Sosnowcu.

BEZROBOTNI NĘDZARZE POLSCY W MIEŚCIE I NA WSI, TYLKO SYSTEM NARODOWO - SOCJALISTYCZNY DA WAM PRACĘ! POLSCY KOMUNIŚCI I POLSCY SOCJALIŚCI — ZERWIJCIE NARESZCIE Z ŻYDAMI, NAWET Z TYMI, CO BLUŹNIERCZO PRZYSIĘGAJĄ NA CZERWONY SZTANDAR!

NIE RZUCAJCIE PIASKIEM w OCZY

Jeżeli się mówi szczerze i otwarcie, że żydzi nie są w Polsce potrzebni, słyszy się jedną odpowiedź: żydzi może, ale bez ich pieniędzy i spryctu zamarłoby życie gospodarcze. Polska straciłaby wewnątrz i nazewnątrz. Wprawdzie znalazłoby się wyjście: odwieźć żydów do granicy, sprawiedliwie odliczyć ich kapitał przywieziony do Polski, dołożyć nawet 100 proc. i pożegnać na zawsze, lecz tak nie można!... Etyka, świętość i nienaruszalność własności prywatnej... Trudno, trzeba samemu pozwolić sobie zabrać ziemię, domy — ba! własną marynarkę i ostatni kęs chleba, przez obcych — tylko obcym nie można.... bo „świat kulturalny", (żydostwo i wielka finansjera) oburzyłby się. I część Polaków wierzyła i milczała, albo szukała rozcięcia węzła gordyjskiego w przewrocie komunistycznym; dziś Polacy przeglądają na oczy.

Po warszawskiej elektrowni, spólnocie interesów na Śląsku, oczy wszystkich zwracają się na Żyrardów. Gospodarka żydów w Zakładach Żyradowskich powinna nas wiele nauczyć. Oto:

Zamknięty został pierwszy bilans roczny Żyrardowa w okresie sekwestru. Bilans Żyrardowa po usunięciu od rządów większości akcjonarjuszy francuskich wykazuje nadwyżkę sięgającą cyfry 1,200.000 złotych. W ciągu poprzedzającego pięciolecia Żyrardów nominalnie przynosił stale miljonowe deficyty spowodu płacenia lichwiarskich procentów za pożyczki zagraniczne, jak również wygórowanych cen za dostarczane surowce.

A więc bez żydów, pod zarządem państwowym Zakłady Żyrardowskie dały dochód wciągu jednego roku miljon 200.000 zł. Jest to, niezbity dowód, dowód postawiony przez samo życie, że Polska może obyć się bez pomocy obcych, dowód, wobec którego bledną wywody obrońców istniejącego ustroju gospodarczego. Życie przyznaje nam rację. Czas niesie zwycięstwo naszej idei. Na nic się sypanie piasku w oczy, w oczy które widzą życie w jego naturalnej szacie. e

—o—

rodowej. Dlatego to walcząc o urzeczywistnienie naszych wielkich celów, idziemy po linji czystego realizmu, bez uwzględnienia doktryn radykalno - rewolucyjnych. A głosząc prawdę i wykazując rzeczywistość zła i spaczenia idei społecznej, nie pociągamy za sobą mas „ciepłemi i szumnemi" frazesami. Nie otwieramy przed nimi bram do złudnego „raju" ziemskiego bytowania, ale twierdzimy otwarcie i prosto, iż obecny stan rzeczy musi ulec koniecznej przemianie od samych podstaw dzisiejszego systemu rządzenia. Stanowisko nasze względem przebudowy jest jasne: państwo musi oprzeć się o najsilniejsze i najtrwalsze podstawy, któremi są szerokie masy polskiego ludu. Sympatje, natomiast nasze do tego ludu wypływają nie z chęci schlebiania masom, ale z słuszności ich pretensyj, które uwzględnione być muszą przy budowie nowego systemu gospodarczego.

NAPRZÓD!

Radykalizm ruchu narod.-socjalistycznego.

Stosunek nasz do przebudowy pojęć w umysłach i w praktyce, jak słusznie twierdzi opinja, jest skrajnie radykalny, przy równoczesnym uwzględnieniu pierwiastków narodowych i moralnych. Jednakże pomimo swoistego przez nas ujęcia kwestii narodowej i socjalnej, błędnem byłoby nazywanie nas komunistami (z czem się dość często spotykamy). Jesteśmy od nich w pojęciach i poglądach na sprawy etyczno narodowe, biegunowo oddaleni. Jak również odbiegamy od siebie w radykalizmie idei, gdyż nasz radykalizm wypływa z konieczności dzisiejszego chaosu gospodarczo - politycznego i ma charakter przebudowy społeczno-na-

GRABARZE.

SOSNOWIEC. Pani J. A. zamieszkała przy ul. Piłsudskiego, prowadząca do spółki z mężem interes handlowy, wszelkie artykuły spożywcze zakupuje u żydów. Na zwróconą jej uwagę, odpowiedziała, że babka kupowała u żydów, matka także, więc i ona kupuje. Oto rozumowanie Polki, która uważa się za b. uzdolnioną kupcową, która ma odbiorców tylko Polaków.

Pan Władysław Kaleta, prezes znanej spółdzielni spożywców, mającej kilka sklepów na terenie Zagłębia, uzupełnia swą garderobę u żyda Lampla. Również jego żona nie gardzi żydami. Żyd Liberman dostarcza jej odzieży, żydówka dentystka reparuje zęby. Tak postępują państwo prezesowie spółdzielni spożywców, która ma podobno na celu odżydzać nasz handel. Tymczasem jedno jest pewnem, że jej klientami są sami Polacy.

Panie Kleszczyńska i Sztangowa z kolonji Babcock Zieleniewski w artykuły spożywcze zaopatrują się u żydów.

JAWORZNO. Dyr. Krakowska ondułuje się u żyda Kryzera. Polaków fryzjerów omija.

Pani **Zechenterowa,** żona wyższego urzędnika kop. Jaworznickich, bardzo często odwiedza gastronomję żyda Goldbergera.

10 PUNKTÓW NARODOWEGO SOCJALIZMU.

5. **Mieszczaństwo polskie** ma dwóch wrogów: żydów i wielkokapitalistycznego molocha. Musi się bronić, póki jeszcze czas! Prosty i dający żyć system podatkowy, — tani ale nie zagraniczny kredyt, — uwzględnienie solidnego polskiego kupca i rzemieślnika przy dostawach rządowych i gminnych: oto najważniejsze żądania. Mieszczaństwo polskie dotąd było coraz bardziej wypierane przez żydów, gdyż prowadziło złą politykę. Nie ugoda z wielkim kapitałem, nie płaszczenie się przed żydami, — **uratuje polski stan średni, tylko złączenie z polskim robotnikiem!** Samo mieszczaństwo polskie już nie wytrzyma zorganizowanej, zachłannej, zaciętej, finansowanej przez zagranicznych współplemieńców konkurencji żydowskiej. Już jest zasłabe... Mieszczanin polski jest potrzebny robotnikowi, ale o wiele bardziej potrzebny jest robotnik polski mieszczaństwu.

Marksiści powiadają że zwalczają wszelkie kramikarstwo. Praktycznie jednak — wzbogacili tylko kramikarstwo żydowskie... Narodowy zaś socjalizm powiada: kramikarstwo może zginie — za kilkaset lat... Tymczasem zaś mieszczaństwo polskie niech żyje! **Rodacy mieszczanie! maszerujemy razem w szeregach Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej.**

Tak samo można zawołać do pracowników umysłowych, do zawodów wolnych, do mniejszych przemysłowców. Przedsiębiorca uczciwie prowadzący swój warsztat i dający robotnikowi zarobek, może być naszym przyjacielem.

6. **Włościanie** stanowią 70 proc. narodu polskiego. Powodzi im się teraz źle! Czy dlatego, że to są sami Polacy? **Zorganizowane i cyniczne łupiestwo żydowskiego i zagranicznego kapitału, śrubujące ceny artykułów przemysłowych, doprowadza polskiego rolnika do rozpaczy...** Pozbawia go pługa, buta, nafty, soli, cukru.... cofa wieś polską o setkę lat wstecz!

Domagam się takiej polityki g o s p o d a r c z e j i o g ó l n e j, ażeby twórcza praca rolnika była oceniona tak jak każda inna. W szczególności żądam opłacających się cen na płody rolne. Obecny spadek cen należy niezwłocznie wyrównać przez obniżenie podatków i długów i odroczenie terminów spłaty. Drobnym i średnim warsztatom rolnym należy dać możność korzystania z nowoczesnych środków technicznych uprawy roli. Należy poprzeć tworzenie wspólnych organizacyj zbytu płodów rolnych, ażeby wyrwać rolnika polskiego ze szponów żydowskiego zbożowego spekulanta. Wielką własność rolną należy wywłaszczyć bez odszkodowania, a na jej miejsce stworzyć małe, lecz zdatne do życia, warsztaty rolne. Żydom należy odebrać prawo nabywania ziemi.

Jestem świadom, że wszelkie zmiany społeczne i polityczne muszą być dokonane w porozumieniu z włościaństwem, jako z najliczniejszą warstwą polską.

7. **Mniejszością narodowym,** zamieszkałym zwartą masą, przyznaję równe prawa obywatelskie, pod warunkiem zupełnej lojalności i zaniechania separatyzmu. Polski charakter władz i urzędów, również samorządu, powinien być jednak w całem państwie zagwarantowany ustawowo. Decyzje w zasadniczych sprawach, jak ustrój państwa, wybór prezydenta, wypowiedzenie wojny — powinny należeć wyłącznie do Polaków. Posługiwanie się stronnictw polskich głosami mniejszości narodowych stanowczo odrzucamy i uważamy za zdradę.

Traktat o ochronie mniejszości narodowych powinien być zniesiony. Zasada rozumnej tolerancji wobec obcokrajowców jest właściwa naszemu charakterowi i nie potrzebuje środków przymusu.

(C. d. n.)

—o:o—

Redaktor i wydawca: **Józef Kojder.** Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.